PRZEGLĄD FABRYCZNY

Pismo Samorządu Robotniczego Zakładów Kuzienniczych i Maszyn Rolniczych

Nr 10 (35) Jawor, październik 1978 rok Stron 8 Cena 1 zł

Wybory uzupełniające do KSR

W oparciu o wytyczne Biura Politycznego KC PZPR o kierunkach rozwoju samorządu robotniczego oraz o wytyczne ERZZ w każdym przedsiębiorstwie odbywają się wybory uzupełniające do samorządów robotniczych. W ZKiMR wybory takie zostały przeprowadzone we wrześniu br. we wszystkich wydziałach produkcyjnych. Podczas narad wytwórczych wybrano przedstawicieli tych wydziałów, którzy wejdą w skład Konferencji Samorządu Robotniczego, tj. z K-1 — jednego przedstawiciela, K-2 — sześciu, K-3 — sześciu, K-4 — czterech K-5 — trzech, W-1 — trzech, W-4 — pięciu i W-5 — siedmiu oraz z wydziałów pośrednioprodukcyjnych, tj. Matrycowni, Głównego Mechanika i Głównego Energetyka — siedmiu przedstawicieli.

Należy nadmienić, że w ZKiMR zostaną powołane cztery małe KSR, w których skład wejdą wybrani przedstawiciele poszczególnych wydziałów. Małe KSR powstaną przy zespołach: Wydziałów Kuźni Wydziałów Maszyn Rolniczych, Wydziałów Matrycowni oraz działach Głównego Mechanika, Energetyka i Transportu.

W październiku br. odbędzie się pierwsze posiedzenie KSR, na którym zostanie m. in. zatwierdzony regulamin oraz wybrane prezydium KSR.

H. K.

Plenum KZ PZPR

Zadania partii w aktywizacji młodzieży

19 września br. odbyło się posiedzenie plenarne Komitetu Zakładowego PZPR, poświęcone intensyfikacji działań organizacji partyjnej, zmierzających do aktywizacji społeczno-zawodowej i politycznej organizacji ZSMP i młodzieży zatrudnionej w ZKiMR. W obradach udział wzięli: kierownik Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KW PZPR w Legnicy tow. MIROSŁAW EDER oraz I sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR w Jaworze tow. TADEUSZ SOWIŃSKI. Posiedzenie otworzył I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR tow. JANUSZ AGDAN, a referat Egzekutywy wygłosił sekretarz KZ tow. MARIAN LASSOTA.

Zagadnienia związane z ideowym oddziaływaniem na organizację ZSMP oraz pozostałą młodzież były i są jednym z głównych elementów codziennego, inspirującego zainteresowania zakładowej organizacji partyjnej. Troska ta wynika z ideologicznych i politycznych przesłanek, jakimi kieruje się partia w budownictwie socjalistycznym. Mówiąc inaczej — powiedział tow. M. Lassota — docenia się i widzi uczestnictwo młodzieży we wszystkich sferach życia społecznego.

Organizacja ZSMP w ZKiMR liczy ponad 500 członków. W jej szeregach działa 140 członków i kandydatów partii, stanowiących ok. 27 proc. ogólnego stanu organizacji partyjnej. Tylko w ciągu ośmiu miesięcy br. wśród 114 towarzyszy przyjętych do partii było 62 członków ZSMP, w tym 34 z rekomendacjami młodzieżowymi. W tym zakresie istnieją jednak jeszcze duże rezerwy i perspektywy rozwojowe. Koła ZSMP, a przede wszystkim OOP i grupy partyjne, powinny zintensyfikować działalność na tym odcinku. Szczególny nacisk trzeba położyć na pracę z młodzieżą zatrudnioną w podstawowych wydziałach zespołów kuźni, maszyn rolniczych i matrycowni. Organizacja młodzieżowa w szerszym niż dotychczas stopniu powinna pracować w ostatnich klasach szkoły przyzakładowej, szczególnie w klasach kowali, frezerów, tokarzy i ślusarzy. We wszystkich kołach ZSMP powinno tworzyć się grupy przedkandydackie, złożone z najlepszych członków z myślą przekazania ich w szeregi partii.

Jeżeli chodzi o stopień zorganizowania młodzieży w ZSMP, stanowi on zaledwie 47 proc. ogółu załogi w wieku do lat 30, zatrudnionej w zakładzie. W ocenie Egzekutywy KZ — stwierdził tow. M. Lassota — jest to zjawisko wielce niekorzystne, gdyż poza kręgiem organizacji znajduje się ponad połowa młodych pracowników. Każde

(Dokończenie na str. 6)

Na zdjęciu: I sekretarz KM PZPR tow. TADEUSZ SOWIŃSKI wręcza legitymacje partyjne nowo przyjętym kandydatom.

Fot. B. Wudarski

Po wypadku bez zmian

20 sierpnia ubiegłego roku uległ wypadkowi przy pracy Roman Łach, członek brygady wykonującej remonty maszyn ciężkich. Pracował tego dnia wspólnie z kolegami w Wydziale K-5, dokonując demontażu klina z poduszki młota 6300 T. Wybijanie takiego klina odbywa się przy pomocy prowizorycznego taranu, zawieszonego za pomocą lin na łapach wózka widłowego. W pewnej chwili podczas kolejnego uderzenia taranem w klin, jeden z trzpieni zabezpieczających łapy podnośnika wysunął się z gniazda, co spowodowało, że łapy upadły na posadzkę hali, uderzając Romana Łacha i powodując złamanie kości śródstopia lewej nogi. Jak wynika z ustaleń komisji przyczyną wypadku był brak urządzeń warunkujących bezpieczną pracę.

Tak pokrótce wyglądał opis tego zdarzenia w protokole wypadkowym. Poszkodowany po okresie rekonwalescencji, trwającym 37 dni, wrócił do pracy, a w pierwszym kwartale br. otrzymał przysługujące mu z powodu trwałego uszczerbku na zdrowiu jednorazowe odszkodowanie. Aby w przyszłości maksymalnie zabezpieczyć przed wypadkami pracowników wykonujących remonty ciężkich młotów i pras, komisja, składająca się z zakładowych specjalistów i przedstawicieli służby bhp, w dwa dni po opisanym zdarzeniu zaleciła szereg przedsięwzięć.

W przeszło rok od chwili posiedzenia komisji sprawdziliśmy, w jakim stopniu postanowienia te zostały zrealizowane. I tu spotkała nas spora niespodzianka. Z dwunastu zaleceń ujętych w protokole wykonano zaledwie... cztery. Robotnicy, z którymi na ten temat rozmawialiśmy, stwierdzili, że praktycznie nic się w ich pracy nie zmieniło. W dalszym ciągu remonty maszyn ciężkich to duża improwizacja, a pomyślny ich przebieg to przede wszystkim pomysłowość wykonujących je ludzi. Nadal nie ma opracowanej bezpiecznej meto-

(Dokończenie na str. 6)

AKF „Jawornik" członkiem rzeczywistym FAKF

W sierpniu br. Federacja Amatorskich Klubów Filmowych w Polsce przyjęła po okresie kandydackim AKF „Jawornik" w poczet członków rzeczywistych za efektywną pracę organizacyjną oraz za dobre wyniki w twórczości filmowej.

20 września br. odbyło się w Klubie Technika walne zebranie członków AKF w obecności dyrektora naczelnego ZKiMR ALEKSANDRA PRUSZKOWSKIEGO. Szczegółowo przeanalizowano dotychczasową pracę klubu, co było pomocne przy wytyczeniu nowych kierunków działalności na następne trzy lata. Z ciekawych form przyszłej pracy klubu należy wymienić realizację przez wszystkich członków kroniki środowiskowej, rejestrującej na taśmie filmowej najważniejsze wydarzenia, odbywające się na ziemi jaworskiej oraz aktywniejszą pracę w zakresie propagowania twórczości filmowej amatorów przez różnorodne prezentowanie dorobku AKF w swoim środowisku.

Do kierowania całokształtem pracy klubu przez następne 3 lata wybrano nowy zarząd, w skład którego wchodzą: przewodniczący A. KORYBSKI, zastępca A. WYSOCKI, sekretarz A. SIKORA, skarbnik H. WAWOCZNA oraz gospodarczy D. LEWICKI, który został również wybrany jako delegat na wolny zjazd delegatów klubów. Opiekę nad szkoleniem teoretycznym i praktycznym sprawować będzie instruktor J. KREDOSZYŃSKI. W bieżącym roku reprezentantem AKF „Jawornik" na festiwalu filmów amatorskich Pol-8 był K. WIŚNIEWSKI, który w grupie debiutantów zdobył I nagrodę.

A.K.

Z życia PARTII

● W dniach 12 i 26 września br. odbyły się kolejne narady instruktażowo-szkoleniowe z I sekretarzami OOP, podczas których omówiono wytyczne Biura Politycznego KC PZPR z maja br. w sprawie regulaminu i reorganizacji Samorządu Robotniczego. W naradach wzięli udział przewodniczący rad oddziałowych związków zawodowych. Tematem był również stan przyjęć i przeszeregowań oraz założenia dalszego rozwoju szeregów partyjnych.

● 14 września br. na posiedzeniu Egzekutywy KZ PZPR dokonano oceny realizacji zadań społeczno-gospodarczych za 8 miesięcy br. oraz pracy działów Głównego Energetyka i Mechanika, w tym również pod kątem przygotowania zakładu do sezonu jesienno-zimowego. W czasie posiedzenia zatwierdzono materiały na plenum KZ PZPR.

● 26 września br. Egzekutywa Komitetu Zakładowego PZPR przyjęła w poczet kandydatów partii towarzyszy: WŁADYSŁAWA MAZIARZA, CZESŁAWA JĘDRUCHA JANUSZA SZURKA, KRZYSZTOFA SARAMĘ, JANINĘ BIAŁEK, ZDZISŁAWA BURACZEWSKIEGO, ELŻBIETĘ KOWALSKĄ i HENRYKA PAJERSKIEGO natomiast na członków przeszeregowani zostali towarzysze: BOLESŁAW KURCZYŃSKI, JOACHIM SZRETER, ZOFIA MADERA, MAREK ŁUKASIK, WANDA PATURAJ i BARBARA KOCWIN. Ponadto w czasie posiedzenia wysłuchano informacji o realizacji tegorocznej akcji kolonijno-wczasowej oraz o stanie przygotowań do inauguracji roku oświaty partyjnej 1978/79.

● 28 września br. Egzekutywa KZ PZPR zatwierdziła kadrę nomenklaturalną i rezerwową instancji zakładowej. Polecono służbie pracowniczej opracowanie ścisłego programu pracy z kadrą rezerwową. W części organizacyjnej przyjęto rezygnację tow. JANUSZA AGDANA z funkcji I sekretarza KZ PZPR w związku z podjęciem nauki w szkole partyjnej. Obecny na posiedzeniu I sekretarz KM PZPR tow. TADUSZ SOWIŃSKI zaproponował na stanowisko I sekretarza KZ PZPR tow. LESZKA SKÓRCZYŃSKIEGO, dotychczasowego kierownika ZOPIW. Kandydaturę przyjęto jednogłośnie i postanowiono przedstawić ją do zatwierdzenia na najbliższym posiedzeniu plenarnym Komitetu Zakładowego PZPR.

● We wrześniu br. zaszła zmiana na stanowisku I sekretarza OOP nr 4. Na zebraniu oddziałowej organizacji przyjęto rezygnację tow. STANISŁAWA PODOBY w związku z podjęciem przez niego nauki, powierzając funkcję I sekretarza OOP nr 4 tow. RYSZARDOWI SZMOŁDZIE.

L. M.

O dalszą stabilizację kadr

Można stwierdzić, że nabór kadr pod potrzeby nowo wybudowanej kuźni został definitywnie zakończony. Świadczy o tym fakt, iż stan zatrudnienia na 1 stycznia 1978 roku wynosił 2520 osób, natomiast zgodnie z zatwierdzonym przez zjednoczenie planem tegoroczne zadania produkcyjne powinniśmy wykonać przy zatrudnieniu 2432 pracowników. Dodać należy, że w okresie dziewięciu miesięcy br. faktyczne zatrudnienie wynosiło średnio 2410 osób pracujących na pełnych etatach, 25 junaków z OHP dochodzącego oraz 190 uczniów ZSZ, którzy pracowali 3 dni w tygodniu. Z wyliczenia wynika, że dysponowaliśmy wystarczającą do ustalonych zadań produkcyjnych ilością pracowników.

Obecnie musimy skierować działania na odpowiedni dobór załogi zatrudnionej w bezpośredniej produkcji, zwłaszcza w Zespole Wydziałów Kuźni. Należy przypomnieć, że ponad 70 proc. ogólnej produkcji ZKiMR daje kuźnia. Dlatego należy dążyć, aby zatrudnieni tam pracownicy korzystali ze specjalnych przywilejów, takich jak wcześniejsze awanse, pierwszeństwo w przydziale mieszkań, nagród, akcji socjalnej itd. Zapewnienie załodze kuźni priorytetu w świadczeniach materialnych i pozamaterialnych pozwoli na zorganizowanie dobranego kolektywu, na który będzie można liczyć o każdej porze.

Poczynione próby administracyjnego przenoszenia pracowników do Zespołu „K" nie przyniosły oczekiwanych rezultatów. Dlatego apelujemy do załogi, a zwłaszcza pracowników w wieku o pełnej zdolności produkcyjnej, którzy chcą dobrze zarobić i zależy im na pozytywnej opinii zakładu, aby zgłaszali się do Działu Kadr w celu omówienia nowych warunków pracy i płacy.

Ze swej strony pragnę zapewnić, że w najbliższych miesiącach, po zapewnieniu odpowiedniej organizacji pracy przez średni dozór techniczny, Zespół Wydziałów „K" będzie najlepszym w ZKiMR, a plany produkcyjne będziemy realizować dokładnie i rytmicznie.

STANISŁAW MYTYCH

Inicjatywy koła SIMP

W działalności koła SIMP przy ZKiMR zaszły ostatnio pewne zmiany organizacyjne. Mają one głównie na celu włączenie do pracy wszystkich członków stowarzyszenia, ich aktywizację społeczną i większe zaangażowanie w problemy gospodarcze przedsiębiorstwa. Utworzono mianowicie dziesięć zespołów problemowych, zajmujących się racjonalizacją i wynalazczością, jakością produkcji, szkoleniem i odczytami, sprawami kulturalno-rozrywkowymi, obróbką cieplną, obróbką plastyczną, obróbką skrawaniem, adaptacją młodych pracowników, zagospodarowaniem powierzchni produkcyjnej oraz informacją o ZKiMR. W zespołach tych, do których należą wszyscy członkowie SIMP, wybrano przewodniczących i ich zastępców, którym powierzono koordynację nad opracowaniem programu i doborem działania. Dobór członków do poszczególnych zespołów odbywał się wg własnego zainteresowania i kompetencji w danej dziedzinie.

Koło zakładowe SIMP przy ZKiMR liczy ponad 170 członków i jest stosunkowo licznym, stale zwiększającym swoje szeregi stowarzyszeniem. Najważniejszą sprawą dnia dzisiejszego i najbliższego okresu jest pobudzenie zespołów problemowych do społecznej pracy. Dąży się do tego, aby oprócz spraw stowarzyszeniowych wykazały one odpowiednią inicjatywę w rozwiązywaniu problemów techniczno-organizacyjnych ZKiMR.

Ostatnio nastąpiły również zmiany osobowe w zarządzie koła. Nowym przewodniczącym wybrano na zebraniu plenarnym inż. EUGENIUSZA GÓRANOWSKIEGO, a sekretarzem została kol. HALINA SIEMASZKO. O wynikach i nowych formach pracy oraz zamierzeniach na przyszłość będziemy informować czytelników na bieżąco.

E. G.

KRONIKA

■ W celu dalszej poprawy gospodarowania paliwami i energią elektryczną dyrektor naczelny powołał 11 września br. specjalistę elektroenergetyka w Dziale Gł. Energetyka URSZULĘ KIELAR na stanowisko pełnomocnika d/s oszczędzania energii elektrycznej, paliw stałych i gazowych. Pełnomocnikiem d/s oszczędzania paliw płynnych został kierownik Technicznego Przygotowania Remontów w Dziale Gł. Mechanika CZESŁAW GÓRZYŃSKI, a pełnomocnikiem ds. kontroli szczelności urządzeń — mistrz w kompresowni KAZIMIERZ NAJWER.

■ W związku z odejściem MARIANA BORUNIA na stanowisko dyrektora naczelnego Fabryki Wyrobów Metalowych obowiązki zastępcy dyrektora d/s produkcji przejął 12 września br. ALEKSANDER TĘCZA.

■ 12 września br. kierownikiem Działu Eksportu mianowany został ZYGMUNT JÓŹWIK.

■ W związku z wysokimi kosztami ponoszonymi przez przedsiębiorstwo za rozmowy telefoniczne dyrektor naczelny ZKiMR wprowadził obowiązek zamawiania rozmów telefonicznych wyłącznie za pośrednictwem zakładowej centrali telefonicznej. Ponadto wszystkie komórki organizacyjne zakładu zobowiązane zostały do prowadzenia ewidencji rozmów zamiejscowych w odpowiednim rejestrze. Do zamówienia rozmów zamiejscowych pilnych i błyskawicznych upoważnieni zostali wyłącznie zastępcy dyrektora oraz główny dyspozytor.

■ 22, 23 i 25 września br. pracownicy Działu Administracyjno-Socjalnego sprzedali załodze ponad 3,5 tony jabłek. Wkrótce rozpocznie się sprzedaż ziemniaków i cebuli.

■ Rada Zakładowa zgłosiła do konkursu o tytuł „Przodującego Klubu Mistrza", organizowanego przez CRZZ, ZG ZSMP, „Głos Pracy" i „Trybunę Samorządu Robotniczego", klub zrzeszający ponad siedemdziesięcioosobową grupę mistrzów ZKiMR.

25 września br. kilkudziesięciu uczniów Technikum dla Przodujących Robotników w Legnicy zwiedziło zakład, a następnie spotkało się w Klubie Technika z aktywem społeczno-gospodarczym ZKiMR. Goście interesowali się szczególnie historią ZKiMR oraz sprawami technologii i zabezpieczenia socjalno-bytowego załogi. Podczas spotkania członkowie AKF wyświetlili film pt. „BHP przy obróbce wiórowej metali".

■ W dniach 24—30 września br. odbywały się w Głogowie III Wojewódzkie Warsztaty Artystyczne, poświęcone fotografii, plastyce i sprawom teatru. Środowisko zakładowych twórców reprezentował fotografik ANTONI WYSOCKI.

(r. t.)

Nowe maszyny w zakładzie

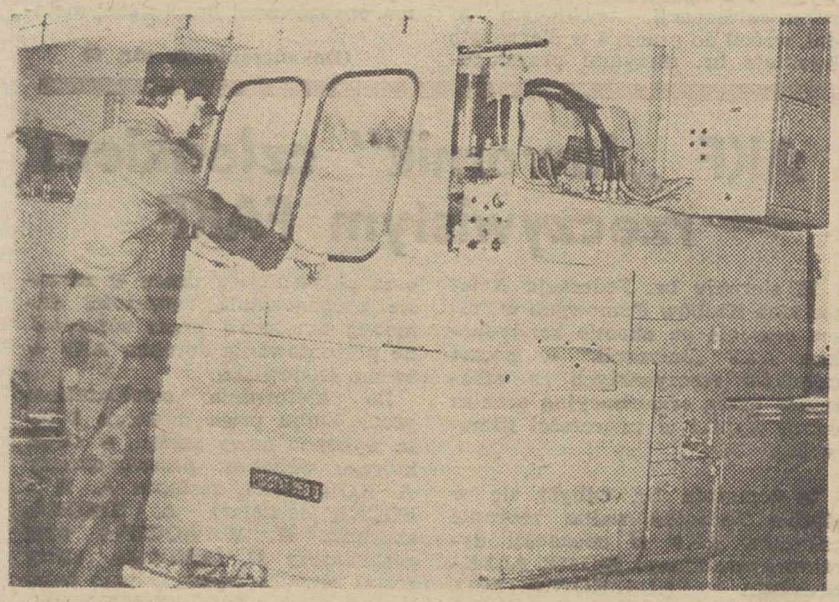

Widoczny na zdjęciu automat produkcji RFN, zainstalowany w gnieździe kołnierzy, znacznie usprawni obróbkę wiórową podstawowego produktu eksportowego ZKiMR.

Fot. B. Wudarski

Sejmik racjonalizacji i wynalazczości

W trzeciej dekadzie października obradować będzie w Klubie Technika w Jaworze III Wojewódzki Sejmik Racjonalizacji i Wynalazczości. Oprócz przedstawicieli WKTiR w Legnicy i członków załóg pięciu największych zakładów przemysłowych w Jaworze, udział wezmą także goście z całego województwa. Szacunkowo określa się liczbę uczestników Sejmiku na około 200 osób.

Obrady będą miały na celu wypracowanie form i środków zapewniających dalszy rozwój wynalazczości i racjonalizacji. Po zagajeniu przez dyrektora ZKiMR uczestnicy Sejmiku przejdą do pracy w grupach roboczych. Jedna omówi sprawy BHP i ochrony środowiska ze szczególnym uwzględnieniem ochrony wód, a druga zajmie się prawnymi problemami racjonalizacji oraz wdrażaniem do realizacji przyjętych pomysłów i wniosków.

Sejmik Racjonalizacji i Wynalazczości będzie okazją do zademonstrowania gościom wyrobów zakładów, uczestniczących w obradach oraz wyeksponowania autorów pomysłów i wniosków racjonalizatorskich, zwycięzców konkursów itp. Wystawione zostaną także medale i odznaczenia oraz dyplomy. Uczestnicy obrad zwiedzą ZKiMR i „Pollenę".

MAREK SAKOWSKI

Konkurs z BHP

27 sierpnia br. odbywał się w Klubie Technika finałowy konkurs z zakresu BHP pt. „Znając i przestrzegając przepisy bhp, bezpiecznie pracujemy". Został przeprowadzony w dwóch etapach. W pierwszym, pisemnym wyłoniono do drugiej rundy sześciu zawodników, którzy odpowiadali ustnie. W komisji oceniającej odpowiedzi wzięła udział inspektor komórki BHP W. FIFOWSKA. Do wyników konkursu zaliczano punkty zdobyte w dwóch etapach.

Pierwsze miejsce zdobył ZBIGNIEW ŁAPIN z Wydziału K-2, drugie BOGDAN CZERW z ZSZ, a trzecie WŁADYSŁAW NOWICKI z Wydziału TM. Do eliminacji wojewódzkich został zgłoszony zdobywca pierwszego miejsca Zb. Łapin. Zwycięzcy otrzymali dyplomy i nagrody książkowe.

ZDZISŁAW BŁASZCZYK

NASZE SYLWETKI

Stanisław Zapaśnik

PO UKOŃCZENIU Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Jaworze w 1967 roku rozpoczął pracę w Fabryce Narzędzi Rolniczych jeszcze jako niepełnoletni pracownik w charakterze trasera-ślusarza. Zatrudniony został w Wydziale W-4 przy montażu pieców SB-1,5 na paliwa płynne do suszarni zielonek, przeznaczonych na eksport. Po zaprzestaniu ich produkcji przeszedł w 1976 roku na stanowisko mistrza obróbki skrawaniem w Wydziale W-5. Nadzoruje tu pracę jednej zmiany. Swego czasu rozpoczął naukę w wieczorowym Technikum Mechanicznym, ale ze względu na służbę wojskową musiał ją przerwać. Żona również dokształcała się, więc nie było możliwości na ponowne jej podjęcie. Pozostał mu jeszcze rok i w przyszłym roku szkolnym chce uzupełnić wykształcenie.

— W moim wydziale — mówi STANISŁAW ZAPAŚNIK — ok. 80 proc. załogi stanowi młodzież w wieku do 25 lat. Większość to absolwenci przyzakładowej Zasadniczej Szkoły Zawodowej. Mają dobre przygotowanie do pracy. Przychodzą do mnie z różnymi kłopotami. Rozumiemy się doskonale. Jako ich przełożony nie wyciągam od razu konsekwencji w postaci sankcji w przypadku naruszenia dyscypliny pracy lub zaistnienia jakichś innych konfliktów. Najpierw staram się porozmawiać po koleżeńsku, a przede wszystkim załatwić sprawę wewnątrz wydziału. Z mankamentów występujących w pracy chciałbym wymienić brak narzędzi skrawających, zwłaszcza noży tokarskich. Jeśli robotnik nie ma z rana czym pracować, traci zapał, a złe samopoczucie wpływa na obniżenie wydajności pracy. Ludzie pracują przecież w akordzie i chcą, aby robota szła jak należy.

Stanisław Zapaśnik jest aktywnym działaczem młodzieżowym i partyjnym. Ostatnio objął funkcję przewodniczącego koła ZSMP przy Wydziale W-5. Liczy ono 38 członków, a aktyw zamierza zwiększyć w tym roku szeregi organizacji do 50 osób. Koło, jako jedno z lepszych w zakładzie, otrzymało prawo rekomendowania swoich członków do partii. W najbliższych planach ma objęcie patronatu nad pracą hali obróbki kołnierzy, w której zainstalowane zostały nowoczesne, importowane z RFN obrabiarki. Stanisław Zapaśnik jest też grupowym partyjnym w OOP nr 5.

(z)

Michał Rokosz

W 1951 ROKU ukończył Zasadniczą Szkołę Zawodową w Jaworze, w której zdobył zawód ślusarza. Przez kilka lat pomagał w prowadzeniu gospodarstwa rolnego rodzicom, zamieszkałym w Luboradzu. W międzyczasie odbył czynną służbę wojskową. W lipcu 1959 roku podjął pracę w Fabryce Narzędzi Rolniczych i tu został na stałe. Zatrudniony w Wydziale W-5 pracował jako traser przy produkcji zaworów. Potem, w 1961 roku, zmienił zawód, został tokarzem w tym samym wydziale. Podstaw tego fachu uczyli zresztą w „zawodówce". Kilka razy awansował, otrzymując wyższą grupę zaszeregowania, co związane było z dokształcaniem się, zdawaniem egzaminów.

Obecnie MICHAŁ ROKOSZ jest tokarzem o wysokich kwalifikacjach zawodowych i wykonuje bardziej precyzyjne, wymagające dużej dokładności prace. Obsługuje uniwersalną tokarkę. Jest pracownikiem wydajnym i zdyscyplinowanym. Można na nim polegać, a gdy zachodzi potrzeba, staje do pracy po godzinach. Pomaga ludziom młodym, rozpoczynającym pracę, jest koleżeński, przejawia dużą troskę o zakładowe mienie. Te wszystkie cechy zadecydowały, że został wybrany najlepszym pracownikiem i kolegą miesiąca w konkursie prowadzonym w ZKiMR.

— W ciągu blisko 20 lat pracy w fabryce — mówi Michał Rokosz — zaszły tu bardzo duże zmiany. Mamy teraz o wiele lepsze maszyny. Kiedyś pracowało się w hali nawet w temperaturze minus 10 stopni, jeśli na zewnątrz panowały duże mrozy. Na środku stał piec węglowy, podchodziło się do niego, przez chwilę rozgrzewało i szło ponownie do roboty. Dach był nieocieplony, tak że i piec niewiele pomagał. Zamiast posadzek w hali mieliśmy bruk. Takie warunki panowały na przełomie lat 50 i 60. Obecnie mamy centralne ogrzewanie, ciepłą wodę w kranach, a w szatni panuje mniejsza ciasnota. Otrzymujemy też zupy regeneracyjne.

Choć w zakładzie zaszły duże zmiany, Michał Rokosz nie zdołał jeszcze uregulować wszystkich swoich spraw prywatnych. Wraz z 6-osobową rodziną zajmuje tylko dwa pokoje, w dodatku zawilgocone i zagrzybione. Tymczasem w domu potrzeba więcej miejsca, bo dzieci chodzą do szkoły, w tym najstarszy syn do przyzakładowej ZSZ i muszą odrabiać lekcje. Od 5 lat czeka na spółdzielcze mieszkanie i liczy na pomoc ZKiMR. Wyróżniony został srebrną odznaką „Zasłużony dla Zakładu".

(z)

Adaptacja zawodowa drogą do zespolenia załogi

PROCES BUDOWY społeczeństwa socjalistycznego jest złożony. Przeplatają się w nim skomplikowane uwarunkowania ideologiczne, polityczne, społeczno-gospodarcze, kulturalne i historyczne. Jednak jedno zadanie ma charakter nadrzędny, dając rękojmię pomyślnej realizacji całego programu. Tą specjalną rangę ma praca ideowo-wychowawcza z ludźmi.

Jej rola wynika przede wszystkim ze ścisłej współzależności pomiędzy zadaniami społeczno-gospodarczymi, a zadaniami w dziedzinie kształtowania socjalistycznej świadomości społeczeństwa. Budowanie socjalistycznych stosunków społecznych to nie tylko rozwijanie ekonomiki, podnoszenie poziomu materialnych i kulturalnych warunków bytowych społeczeństwa, ale także walka o przeobrażenie świadomości, o wnoszenie socjalistycznych treści i form życia duchowego, kształtowanie poglądów i postaw.

Kształtowanie i umacnianie jednolitego, socjalistycznego frontu wychowawczego odgrywa niezwykle istotną rolę w realizacji całego kompleksu zadań na obecnym etapie rozwoju kraju. Założone przez partię cele łączą w sobie nierozerwalny postęp w poprawie warunków życia i rozwoju osobowości, dobrobytu materialnego oraz socjalistycznym sposobie i stylu życia.

Ważną rolę w procesie socjalistycznego wychowania odgrywa zakład pracy. Tu pracownik uczy się myśleć kategoriami społecznymi, kształtuje swój stosunek do pracy i własności społecznej, tu rozwijają się postawy społeczne, formuje poczucie dyscypliny.

W roku przyszłym organizacja partyjna ZKiMR poświęcać będzie wiele uwagi tym kierunkom pracy ideowo-wychowawczej, które służyć będą dalszemu umacnianiu kierowniczej roli partii w zakładzie, stwarzaniu klimatu do rozwoju wszelkich inicjatyw społecznych i produkcyjnych załogi, podnoszeniu na wyższy poziom wiedzy gospodarczo-politycznej pracowników, rozwoju kultury i wypoczynku.

Do szczególnie ważnych form ideowo-wychowawczego oddziaływania na załogę należy podnoszenie wiedzy politycznej, przede wszystkim członków i kandydatów partii. Partia stawia przed swoimi członkami zadanie wykonania statutowego obowiązku pogłębiania wiedzy politycznej poprzez udział w szkoleniu różnych stopni i drogą samokształcenia. Uzbrajając członków partii w wiedzę, dajemy im argumenty do zajmowania zdecydowanego i otwartego stanowiska w każdej istotnej sprawie, zgodnego z polityką partii i państwa oddziaływania na najbliższe otoczenie.

W dalszym ciągu jedną z głównych form pracy na rzecz scementowania załogi wokół zadań gospodarczych będzie właściwa adaptacja społeczno-zawodowa młodej załogi. Tej sprawie nadajemy priorytetowe znaczenie. Wielu młodych i ambitnych pracowników ZKiMR odchodzi, nie znajdując właściwej atmosfery pracy, możliwości zaspokajania swoich życiowych aspiracji i dążeń. Im też należy poświęcić więcej niż w roku ubiegłym czasu na wprowadzenie do zakładowej społeczności. Organizacja ZSMP, doceniając wagę problemu, powołała we wszystkich wydziałach produkcyjnych młodzieżowych opiekunów nowo przyjętych pracowników. Problemem prawidłowej adaptacji muszą zająć się wszystkie ogniwa partyjne oraz organizacje społeczne zakładu. Nie zwalnia to z odpowiedzialności za płynność kadr kierownictwa wszystkich szczebli.

Zakład w dalszym ciągu odczuwa niedostatki w elementach propagandy wizualnej. Systematycznie realizowany będzie kompleksowy program zagospodaowarnia plastycznego hal produkcyjnych i ich otoczenia.

Poważne zadania stoją przed organizacjami związkową i młodzieżową na rzecz rozwijających się form socjalistycznego współzawodnictwa pracy. Należy je udoskonalić i wprowadzać na stałe do programu aktywizacji załogi. Te szczegółowe działania traktowane będą jako główne zadania pracy ideowo-wychowawczej z załogą zakładu.

LESZEK SKÓRCZYŃSKI

Ze sporym opóźnieniem rozpoczęto malowanie stołówki śniadaniowej przy wydziałach Kuźni.

Fot. B. Wudarski

Z obiegówką po zakładowym labiryncie

SPRAWOM adaptacji społeczno-zawodowej młodych pracowników poświęca się ostatnio wiele miejsca nie tylko w fachowej literaturze socjologicznej, ale i w codziennej praktyce przedsiębiorstw. Docenia się więc wagę problemu, jaki stanowi prawidłowe przystosowanie nowych członków załogi do pracy. We wszystkich tych działaniach poczesne miejsce zajmuje system przyjęć do zakładu. Wiadomo bowiem, jak wiele waży na postawie pracownika w dalszej jego pracy zawodowej pierwszy kontakt z zakładem i sposób załatwiania formalności związanych z zatrudnieniem. Ten moment pamięta się przez całe życie.

Jak w ZKiMR przebiega przyjmowanie do pracy, czytelnicy znają doskonale z własnego doświadczenia. Przede wszystkim formalności z tym związane trwają zbyt długo, nierzadko tydzień, a nawet i miesiąc. Przewlekają się badania lekarskie, zbyt dużo czasu trzeba poświęcić na obejście odpowiednich komórek z kartą obiegową Sprawa nie kończy się jednak z chwilą uzyskania wszystkich potrzebnych podpisów. Trzeba pobrać z magazynu przysługującą odzież roboczą, znaleźć miejsce w szatni i szafkę narzędziową w wydziale. Pół biedy, jeżeli ktoś z rodziny lub znajomych pracuje w zakładzie. Zaprowadzi „nowego", gdzie trzeba, pomoże przebrnąć przez zawiłości różnych przepisów, zaznajomi z przyszłymi kolegami. W takim przypadku z reguły po kilku dniach może on zacząć pracować.

Jeżeli nowo angażowany nie ma w zakładzie krewnych lub znajomych, wtedy nie pozostaje mu nic innego, jak postępować w myśl powiedzenia „koniec języka za przewodnika". Panie w kadrach czy w dziale socjalnym robią co mogą, ale jak wytłumaczyć, w jaki sposób można trafić np. do Działu Kontroli Jakości lub magazynu odzieżowego. Stąd też niemal codzienny obrazek: widok zdezorientowanych osób, zatrzymujących przechodzących pracowników i proszących o wskazanie drogi.

Dla nowo przyjętych nawet załatwienie kłódki do zamknięcia szafki odzieżowej okazuje się problemem nie do rozwiązania. Oto przykład. Dwóch absolwentów technikum zebrało już odpowiednie podpisy na obiegówce, pobrało z magazynu odzież roboczą i nie może się w nią przebrać, bo nie chcą zostawić swoich rzeczy w niezamkniętej szafce. Nie mają kłódek. W wypożyczalni przy matrycowni oznajmiono im, że posiadają kłódki, ale tylko dla swoich pracowników. Skierowano ich więc do Działu Administracyjno-Socjalnego. Gdy tam w końcu dotarli, okazało się, że i tu kłódek nie dostaną, bo dział ten nimi nie dysponuje. Kłódki wydaje właśnie wypożyczalnia narzędzi w matrycowni lub przy Wydziale W-2. Po kilku próbach telefonicznego ustalenia, gdzie owe kłódki można otrzymać, kandydaci na pracowników postanowili spisać kolejny dzień na straty, a kłódki kupić po prostu w sklepie. Zakład stracił więc dwie dniówki, a „nowi" sporo nerwów, nie mówiąc już o tym, że wynieśli niezbyt budujący obraz stosunków w fabryce.

Brakuje w ZKiMR konsekwentnie realizowanego, przykrojonego do zakładowych potrzeb systemu opieki nad ludźmi rozpoczynającymi pracę zawodową. Także mistrzowie nie wykonują prawidłowo obowiązku właściwego wprowadzania nowo zatrudnionych w środowisko zakładu. Może dlatego, że nie mają na to czasu, a może po prostu dlatego iż nie egzekwuje się od nich tego obowiązku. Warto zastanowić się także nad dalszym doskonaleniem systemu przyjęć do pracy. Jest to już zadanie dla służby pracowniczej i to na najbliższy okres.

(ryt.)

Same przeglądy nie wystarczą

PRZEPROWADZONY w marcu br. społeczny przegląd warunków pracy dał sporo do myślenia służbie bhp i administracji zakładu. Jest jeszcze wiele do zrobienia, aby ZKiMR mogły dorównać zakładom przodującym pod względem bezpieczeństwa pracy.

Na niektórych stanowiskach i wydziałach przekroczone są dopuszczalne stężenia substancji szkodliwych, zdarzają się usterki maszyn i urządzeń, zagrażające zdrowiu pracowników. Także brak dyscypliny wśród pewnej części załogi i niewłaściwie sprawowany nadzór spowodowały, że w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego wzrosła liczba wypadków. Jedynie w Dziale Transportu i Dziale Administracyjno-Socjalnym nie zanotowano wypadków przy pracy, a w wydziałach W-1, W-5, K-1 i K-2 nieznacznie zmniejszyła się ich ilość.

Jak wynika z ustaleń powypadkowych, głównymi przyczynami zaistniałych wypadków były: brak urządzeń warunkujących bezpieczną pracę, zły stan ochron osobistych, stosowanie nieodpowiednich narzędzi i sprzętu pomocniczego, tolerowanie przez dozór odstępstw od obowiązujących przepisów bhp i technologii oraz niewłaściwa organizacja pracy przy obsłudze maszyn, a także w transporcie urządzeń i materiałów. Niepokoi fakt, że niektóre z przyczyn powtarzają się nagminnie, bo kierownictwa wydziałów nie reagują we właściwy sposób na przypadki nieprzestrzegania przez pracowników zasad bezpiecznej pracy, nie wyciągają wniosków z zaistniałych wypadków.

Z oceny warunków środowiska pracy wynika konieczność podjęcia działań, które zmniejszałyby stężenie szkodliwych substancji przy stanowiskach malowania natryskowego w kabinie, spawania elektrycznego oraz przy oczyszczarkach. Podejmowane do tej pory doraźne prace, polegające jedynie na przeglądach technicznych instalacji nawiewno-wyciągowych i usuwaniu stwierdzanych usterek nie zlikwidowały zagrożenia.

Podobna sytuacja występuje na stanowiskach młotów i pras. Tu notuje się znaczne przekroczenie maksymalnego natężenia poziomu hałasu. Badania okresowe, jakim raz w roku poddawani są wszyscy pracownicy zatrudnieni w nadmiernym hałasie, nie rozwiązują problemu, stanowiąc w wielu przypadkach przysłowiową „musztardą po obiedzie". Naszym zdaniem należałoby pomyśleć o eliminacji bądź wyciszeniu źródeł hałasu. Duże pole do popisu mogą tu mieć zakładowi racjonalizatorzy. Można także podpatrzeć, jak w podobnej sytuacji radzą sobie w pokrewnych zakładach lub zasięgnąć opinii Instytutu Medycyny Pracy.

Dotychczasowe działania nie zlikwidowały niedociągnięć i związanych z tym zagrożeń. Nasuwa się przy tej okazji pytanie, czy wszyscy kierownicy i mistrzowie wiedzą, na czym polega ich obowiązek organizowania pracy w sposób bezpieczny. Sprawy te nie są wyłączną domeną służby bhp, lecz bezwzględnym obowiązkiem kierownictwa wszystkich szczebli. Chodzi przecież o najcenniejszą wartość — zdrowie, a niejednokrotnie i życie ludzi. Sądzimy więc, że jeszcze w tym roku będziemy świadkami zdecydowanych akcji, zmierzających do poprawy warunków pracy, nie dlatego, iż obowiązują tu wyraźne zalecenia Głównego Inspektora Sanitarnego, ale z powodu troski o pracowników.

(ryt.)

Dyscyplina a braki...

TERMINOWA realizacja planów produkcyjnych jest w dużym stopniu uzależniona od dyscypliny pracy. Bliższego wyjaśnienia wymaga właśnie samo pojęcie dyscypliny pracy, kiedy możemy nazwać członków załogi zdyscyplinowanym lub przeciwnie? Z przeprowadzonych rozmów z pracownikami, zwłaszcza tymi, którzy w sposób widoczny zaniedbują swoje obowiązki służbowe, wynika, że osoba zdyscyplinowana przychodzi do zakładu i wychodzi z pracy o oznaczonej godzinie, nie była karana przez dyrekcję i wreszcie za dobrą pracę stawiamy ją do dyspozycji Działu Kadr, ewentualnie proponujemy pracę w akordzie.

Należy sobie uświadomić, że w zakładzie pracy, w którym jest odpowiednio zorganizowany system produkcji, zatrudnieni otrzymują wynagrodzenie za wykonaną robotę, co oznacza, że powinni skutecznie pracować przez osiem godzin dziennie z wyjątkiem 15 minut na przerwę śniadaniową. Przyjmując założenie, iż wynagrodzenie otrzymujemy za skuteczną pracę, tj. taką, z której korzyść osiąga zakład i całe społeczeństwo, należy potępiać takie przypadki, jak: świadome produkowanie braków, wyczekiwanie godzinami w kioskach lub kawiarniach, opuszczanie stanowisk pracy bez uzasadnionego usprawiedliwienia, prowadzenie rozmów z kolegami na tematy nie związane z produkcją itp.

Przypomnieć należy, jak wysokie straty ponosi zakład w wyniku bezmyślnej pracy niektórych osób, nie zważających na jakość produkcji. Tylko jeden procent braków ogólnej produkcji ZKiMR przynosi straty w wysokości 13 200 000 zł, tj. więcej, niż jednomiesięczna wypłata całej załogi. Mamy więc duże możliwości w ograniczaniu strat. Wyniki na tym odcinku można bardzo szybko osiągnąć pod warunkiem, jeśli wszyscy na stanowiskach produkcyjnych oraz dozoru średniego zrozumią podstawowe pojęcie: „Jeśli mam produkować braki — lepiej zahamować produkcję" i szybko działać, aby usunąć usterki, powodujące złą jakość wyrobów. Na obecnym etapie, przy pewnej stabilności załogi, nie musimy już marnować drogocennego surowca na produkcję braków. Działania zmierzające do ich ograniczenia należy uznać za priorytetowe do czasu osiągnięcia dobrej jakości wyrobów.

Szerszego wyjaśnienia wymaga sprawa działalności kiosków i kawiarni w zakładzie. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że trzy punkty sprzedaży artykułów spożywczych w zakładzie nie zaspokoją w czasie 15-minutowej przerwy, przeznaczonej na spożycie śniadania, potrzeb wszystkich pracowników. W tym układzie należy poczynić próby nad udzieleniem odpowiedzi, czy w ogóle istnieje konieczność prowadzenia kiosków w zakładzie, jeżeli wobec członków załogi, zaopatrujących się w kioskach, stosujemy sankcję?

Z doświadczenia wiemy, że prowadzenie kiosków w dużych zakładach jest uzasadnione pod warunkiem, iż pracownicy będą z nich umiejętnie korzystali. Już na wstępie założyliśmy, że wszystkich nie zaopatrzymy. Dlatego stawiamy sprawę jasno, że w kioskach powinni dokonywać zakupów tylko ci, którzy ze względu na określone przypadki nie przynieśli ze sobą śniadania z domów. Zakup śniadania powinien być rozłożony w czasie, ponieważ przy równoczesnym kupnie powstają duże kolejki i wydłuża się strata czasu.

Pracownik udający się do kawiarni czy kiosku powinien obowiązkowo zgłosić wyjście i powrót u swojego zwierzchnika, w przeciwnym bowiem wypadku jego nieobecność należy uznać za samowolne opuszczenie stanowiska. Ostre sankcje trzeba też stosować wobec tych pracowników, którzy stoją pod kioskiem lub siedzą w kawiarniach, wyczekując na dostawę towaru. Takie postępowanie powinno być społecznie krytykowane włącznie do usunięcia delikwenta z zakładu.

Stosunkowo napięte zadania produkcyjne wymagają rzetelnej pracy od wszystkich członków załogi. Wszelkie przejawy uchylenia się od wykonywania przyjętej w umowie roboty powinny znaleźć swoje odbicie w charakterystyce danego pracownika.

W celu usunięcia zakłóceń na odcinku dyscypliny został opracowany program jej poprawy, który szeroko przedyskutowano na posiedzeniu Egzekutywy Komitetu Zakładowego PZPR i przedłożono dyrektorowi naczelnemu do zatwierdzenia. W programie tym przewiduje się wprowadzenie m. in. obowiązkowego noszenia przez wszystkich pracowników estetycznych wizytówek, które pozwolą ustalić o każdej porze imię i nazwisko danej osoby oraz wydział, w którym pracuje. Planuje się zwiększenie uprawnień mistrzów w opiniowaniu awansów, nagród i sankcji w stosunku do podległych im pracowników. Konieczne jest znaczne ograniczenie ruchomego czasu pracy, zwłaszcza w Zespole Wydziałów Kuźni. Inne przedsięwzięcia to ścisła kontrola przepustek na bramach wejściowych, tak przy wejściu, jak i wyjściu z zakładu, częste kontrole chorych w celu ograniczenia wyłudzania zwolnień lekarskich oraz wywieszanie w widocznych miejscach w wydziałach tablic, podających do wiadomości czas przeznaczony na przerwę śniadaniową.

Wprowadzenie programu poprawy dyscypliny pracy w życie wymaga pewnego nakładu pracy wielu komórek organizacyjnych, jednak w konsekwencji powinno przyczynić się do zwiększenia wydajności pracy.

STANISŁAW MYTYCH

Nowy rok oświaty partyjnej

Głównym celem i zadaniem szkolenia partyjnego w bieżącym roku oświaty politycznej jest kształtowanie ideowych i zaangażowanych postaw członków i kandydatów partii w realizacji zadań społeczno-gospodarczych, nakreślonych przez VII Zjazd PZPR. Chodzi o to, aby wiedza polityczna, przyswajana przez członków partii, pomagała im samodzielnie analizować i oceniać zjawiska i procesy społeczno-polityczne, zachodzące w kraju i za granicą. Znajomość teorii i metodologii marksistowsko-leninowskiej oraz podstawowych założeń i uniwersalnych prawidłowości budownictwa socjalistycznego pozwala z większym skutkiem wypełniać swoje zadania w codziennej praktyce budownictwa socjalistycznego.

Szczególne miejsce w tegorocznym programie roku oświaty politycznej zajmie szkolenie kandydatów. W ostatnim okresie przyjęliśmy w szeregi partii około 150 towarzyszy, w tym znaczną część ludzi młodych. Wzrost liczbowy naszej instancji wzmacnia jej siły i oddziaływanie na pozostałą załogę, jednocześnie jednak nakłada obowiązek intensyfikacji pracy szkoleniowej. Wzorem ubiegłego roku szkolenie prowadzone będzie metodą kontrolowanego samokształcenia przez zespół d/s pracy z kandydatami, działający przy ZOPIW. W czasie wykładów omówione zostaną problemy strategii budownictwa socjalistycznego w Polsce, a etapem końcowym będą indywidualne rozmowy z kandydatami na temat nabytej wiedzy. Ocena poziomu zostanie wypisana do dokumentacji osiągnięć kandydatów PZPR".

W szkoleniu masowym członków i kandydatów dominować będą zagadnienia wyjaśniające zasady tworzenia dochodu narodowego i jego podziału, warunki umacniania równowagi pieniężno-rynkowej, efektywności i jakości produkcji, drog. rozwoju gospodarki Polski. Ta forma szkolenia prowadzona będzie w 12 zespołach przez sprawdzoną w latach poprzednich grupę wykładowców. Inauguracyjnym tematem, obowiązującym we wszystkich zespołach, oprócz tematu z cyklu „dochód narodowy, ceny i płace", jest XII Plenum KC PZPR, dotyczące zagospodarowania zespołów wodnych Wisły. Chodzi tu rozwinięcie szerokiej dyskusji wokół rządowego programu wykorzystania Wisły oraz rozwinięcia ruchu zobowiązań społecznych załóg na rzecz lepszego zagospodarowania zasobów wodnych naszego województwa.

Tematem obowiązującym w Zakładowej Szkole Aktywu Partyjnego jest problematyka budowy społeczeństwa socjalistycznego. Tą formą szkolenia objęta jest kadra rezerwowa Komitetu Zakładowego, a jej właściwością zespolenie organizacyjne kształcenia ideowo-teoretycznego z konkretnymi doświadczeniami w pracy partyjnej, z bieżącą informacją polityczną, wymianą doświadczeń i doskonaleniem metodyki pracy aktywu.

Inną formą mającą istotny wpływ na zapewnienie odpowiedniej informacji politycznej o aktualnych kierunkach działania partii i państwa, sytuacji społeczno-gospodarczej kraju i województwa stanowi punkt oczytowy KW PZPR. W comiesięcznych spotkaniach z lektorem Komitetu Wojewódzkiego brać będzie udział aktyw agitacyjny Komitetu Zakładowego, grupowi partyjni oraz czołowy aktyw ZSMP.

LESZEK SKÓRCZYŃSKI

W Klubie Polskim w Hawanie

W DZIELNICY MIRAMAR w Hawanie jest miejsce, które w czasie XI Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów zwykliśmy nazywać skrawkiem Polski. Miejscem tym był Klub Polski — placówka tętniąca życiem politycznym i kulturalnym przez całą dobę. Położone w malowniczej zatoce Oceanu Atlantyckiego, z dwoma wysuniętymi w wodę falochronami, ze strzelistymi palmami na skwerach i basenem kąpielowym sprawiało z daleka wrażenie zacisznego kurortu, w którym panuje tropikalna nuda i obojętność. To było tylko złudzenie. W pomieszczeniach klubu trwała nieustannie młodzieżowa debata nad problemami dzisiejszej rzeczywistości. Tu kierownictwo polskiego ruchu młodzieżowego spotykało się z kierownictwami innych delegacji, tu my, delegaci, spotykaliśmy się z ludźmi wszystkich kontynentów, a niejednokrotnie z młodzieżą krajów znanych nam tylko z geografii. Spotkania takie miały na celu określenie wspólnego stanowiska wobec problemów, z jakimi spotykamy się na świecie, stanowiły też okazję do nawiązania braterskiej przyjaźni.

Gości Klubu Polskiego witał olbrzymi transparent w języku hiszpańskim „Wita Was Polska", otoczony sznurami biało-czerwonych proporczyków. Przy wejściu zestaw kolorowych fotogramów z życia naszego narodu, obrazujących osiągnięcia socjalisycznego budownictwa. Wśród nich zdjęcie Fidela Castro i I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka, otoczonych przez harcerzy podczas wizyty kubańskiego przywódcy w Warszawie. Wnętrze klubu wyposażone w najnowsze środki audiowizualne, pozwalające przybyszowi obejrzeć film o Warszawie, zespoły folklorystyczne, miasta, fabryki i codzienne życie naszej ojczyzny. Dużym zainteresowaniem cieszyła się wystawa polskiego plakatu politycznego i filmowego, folderów o Centrum Zdrowia Dziecka i innych kolorowych wydawnictw. Na bocznym dziedzińcu amfiteatr — miejsce koncertów ekipy kulturalnej naszej delegacji.

Wieczorami na koncerty ściągały tłumy mieszkańców Hawany i zagranicznych gości. Już w pierwszy wieczór pobytu w Hawanie i Klubie Polskim odczuliśmy, że polscy artyści cieszą się wśród kubańczyków wielką popularnością. Występ Maryli Rodowicz przerodział się w międzynarodowy karnawał. Młodzież tańczyła wszędzie: na falochronach, chodnikach, a także na scenie wśród sprzętu muzycznego. Dobrany umiejętnie repertuar z wieloma kubańskimi motywami muzycznymi cieszył się ogromną popularnością. Koncertował również Czesław Niemien oraz zespoły „Andrzej i Eliza", „Dwa plus jeden", „Bigbend Warszawski" i inni artyści.

W czasie pobytu w Klubie Polskim niezapomnianą dla mnie chwilą było spotkanie z delegacją socjalisytcznego Wietnamu. Ten sympatyczny naród reprezentowany był na festiwalu przez bojowników wojen imperialistycznych, jakie nawiedzały ten kraj. Wśród nich były osoby otaczane największym szacunkiem, młodzi ludzie, którzy utracili w walce zdrowie, doznali licznych oparzeń napalmowych, dziewczęta w ludowych strojach. Przyjacielskim rozmowom nie było końca. Wymienialiśmy pamiątki, adresy, zdjęcia, a także przedmioty, stanowiące wyposażenie delegacji obu krajów. Nam imponowały wietnamskie kapelusze, Wietnamczykom polskie parasolki słoneczne. Połączeni w przyjacielskich uściskach utworzyliśmy wspólny korowód, wyszliśmy na ulice miasta, gdzie na pożegnanie odśpiewaliśmy hymn SFMD i wówczas dołączyła do nas młodzież kubańska, przechodząca ulicami. Tak manifestowaliśmy przyjaźń i braterstwo ze wszystkimi delegacjami świata. Tak rodziła się antyimperialistyczna solidarność.

LESZEK SKÓRCZYŃSKI

GIEŁDA POMYSŁÓW

13 września br. została przeprowadzona giełda pomysłów. Komisji przewodniczył inż. MARIAN BORUŃ. W trakcie rozpatrywania wniosków przyjęto i nagrodzono siedem pomysłów, z których jeden autorstwa JÓZEFA ŁUCZŃSKIEGO skierowano do Komisji Wynalazczości. Dotyczy on pracy przy celce kablowni WN bez wyłączania sąsiednich celek. Jak widać, jest to wniosek bardzo ważny ze względu na bezpieczeństwo i higienę pracy. Łącznie przyznano w formie nagród 3350 zł.

Najwyżej oceniono pomysł SYLWESTRA STRÓŻYKA i inż. ZBIGNIEWA WIERZBICKIEGO pt. „Oszczędność soli i zabezpieczenie wymurówki w piecach typu P.E.S. 25/50". Zaproponowane przez nich rozwiązanie polega na zabezpieczeniu przed korodującymi właściwościami soli, zwłaszcza w podwyższonych temperaturach, wymurówki przez zastosowanie płyt azbestowych, założonych pomiędzy kształtkami kadzi głównej a cylindrem blaszanym, stykającym się z obmurówką izolacyjną.

Gdzie szukać pojemników?

Niejednokrotnie spotykamy się z tłumaczeniem, iż przestoje czy inne kłopoty produkcyjne są wynikiem braku odpowiedniej ilości pojemników na materiał do produkcji i wyroby gotowe. Mówi się przy okazji o sprawie transportowania odpadów produkcyjnych. Istotnie, sporo w tym racji. W wydziałach Kuźni często brakuje pojemników, w rezultacie czego niemal codziennie można oglądać obrazki w postaci stert gotowych odkuwek przy stanowiskach roboczych, a tuż obok — wysokich stosów tzw. wypływki. Zdarza się, że całe brygady czekają bezczynnie, bo nie ma w czym przywieźć przygotowanych kęsów stali z Krajalni do wydziałów pras czy młotów.

Wystarczy jednak zaglądnąć przed halę wydziałów kuźni, czy przejść się w kierunku wyjścia z zakładu (od strony torów), aby przekonać się, że takie tłumaczenie, oględnie mówiąc, nie pokrywa się z rzeczywistością. Rzędy mocno już zardzewiałych pojemników z pociętymi kwałkami materiału szczelnie wypełniają prawie każdy kawałek wolnej przestrzeni. Obraz ten stał się także znakomitym tworzywem dla naszego rysownika, który przestrzeń pełną pojemników przedstawił w postaci labiryntu, poprzez który zrozpaczony pracownik próbuje dobrnąć do zakładu. Pisaliśmy także o zagrożeniu, jakie chwiejące się piramidy pojemników stwarzają przechodzącym obok osobom.

Próbowaliśmy kiedyś policzyć, ile pojemników wyłączono w ten sposób z obiegu, ale po „dojściu" do kilkudziesięciu zrezygnowaliśmy. Jest ich tam bardzo dużo. Bijemy się przy tej okazji mocno w piersi, że nie potrafiliśmy dociec, z jakiej przyczyny magazynuje się w pojemnikach, i to przez tak długi okres czasu, pocięty metal. Wierzymy jednak, że wyjaśni nam to wyczerpująco, a za naszym pośrednictwem czytelnikom, kierownik Działu Gospodarki Materiałowej. Wydaje nam się, że coś chyba nie „zagrało" z planowaniem produkcji, bądź też krajalnia z dużym wyprzedzeniem realizowała zadania. Są to, oczywiście, nasze przypuszczenia.

Docierają do nas także wieści o kłopotach ze zwrotami pojemników w których wysyła się odkuwki do odbiorców w różnych częściach kraju. Czy i tego problemu nie można rozwiązać, choćby poprzez obciążenie niesolidnych partnerów kosztami pojemników czy też karami za ich przetrzymywanie? Pamiętamy, że podobnej treści wniosek zgłoszono na ostatniej sesji Samorządu Robotniczego, ale chyba nie dotarł on do wiadomości osób zajmujących się zbytem gotowej produkcji.

Przedstawiliśmy w jednym z numerów „Przeglądu" fotografię kilku pojemników, stojących między halami Matrycowni i Kuźni, wypełnionych po brzegi brudnymi szmatami, ułamkami desek i innymi rupieciami, wymiecionymi chyba przy okazji sprzątania hal fabrycznych. Jesteśmy zdania że pojemniki w żadnym przypadku nie powinny służyć jako kosze na śmieci. Dział Administracyjno-Socjalny postarał się o odpowiednią ilość tych ostatnich.

Jak więc widać, nie brakuje pojemników. Kłopoty wynikają tylko z niewłaściwego gospodarowania nimi.

R. T.

To zdjęcie, przynajmniej częściowo, odpowiada na pytanie postawione w tytule.

Fot. B. Wudarski

Śladem polecenia

Remont trwa choć terminy minęły

„W celu poprawy warunków sanitarnych i estetycznych w pomieszczeniach socjalnych Zespołu Wydziałów Kuźni polecam likwidację występujących uchybień w terminie do końca września bieżącego roku". Tak rozpoczynało się polecenie służbowe dyrektora naczelnego ZKiMR. Precyzowało ono w dalszej swej części zadania, jakie należało wykonać, wymieniało osoby odpowiedzialne za poszczególne czynności.

Całość wytyczonych zadań śmiało można było nazwać czymś w rodzaju kapitalnego remontu, choć owe pomieszczenia służą załodze niecałe trzy lata. Niestety, po upływie tak krótkiego okresu nie nadawały się praktycznie do użytku. Wiele w tym winy projektantów i wykonawców, ale równocześnie spora „zasługa" samych pracowników. O ile przeciekający dach czy odpadające dużymi płatami tynki można uznać za typowe niedoróbki budowlane, to jak można nazwać wyrywanie zamków i klamek w szatniach, wybite szyby czy wreszcie zdewastowaną instalację elektryczną? O faktach wandalizmu czy kradzieżach armatury w szatniach i łaźniach pisaliśmy na naszych łamach niejednokrotnie. Przypominaliśmy przy tym pracownikom, że takie postępki godzą w nich samych.

Wróćmy jednak do rzeczy. 12 września br. ukazało się wspomniane polecenie. W ostatnim dniu tego miesiąca mijał termin jego wykonania. Sprawdziliśmy, co do tego okresu zrobiono. Jak się okazało, niewiele. Nadal trwały przygotowania do prac malarskich, w łaźniach nie zainstalowano brakujących baterii i pryszniców, nie było drewnianych podestów, wieszaków i zasłonek w kabinach z natryskami. W sumie z dwudziestu zadań nie zrealizowano do końca ani jednego.

Dział Administracyjno-Socjalny, który miał do wykonania najwięcej poleceń, czekał aż pracownicy Wydziału Remontowo-Budowlanego załatają dach i zlikwidują przecieki, bo wcześniejsze malowanie pomieszczeń nie miało sensu. Jednak oprócz malowania tenże dział mógł przecież wyremontować uszkodzone krzesła, założyć krany i prysznice, wykonać podesty. Z tymi robotami nie trzeba było czekać na wcześniejsze wykonanie innych.

Również elektrycy ze sporym opóźnieniem przystąpili do remontu. Jak się dowiedzieliśmy, spowodowane to było przetargami, kto ma zakupić materiały elektrotechniczne: Dział Głównego Energetyka czy Dział Administracyjno-Socjalny? Spór trwał aż do zakupienia tych artykułów przez kierowniczkę ...Działu Socjalnego Kuźni, która acz mniej kompetentna, nie wytrzymała. W efekcie do 30 września elektrycy nie zdążyli uporać się z robotami. Wygląda na to, że kierownicy wymienionych działów niezbyt dokładnie przeczytali polecenie służbowe, a zwłaszcza jego punkt 21. Gdyby było inaczej, nie mieliby wątpliwości, jakie obowiązki do kogo należą.

Remont zaplecza socjalnego Kuźni potrwa znacznie dłużej, niż wynikało to z założonych terminów. Spore to utrudnienie dla korzystających z niego pracowników. W związku z przeciągającymi się pracami muszą poświęcić o wiele więcej czasu na umycie się i przebranie przed lub po pracy. Tłok przy umywalniach i nieporządek w szatniach wywołuje liczne narzekania. Nie doszłoby do takich sytuacji, gdyby sami pracownicy zadbali o swoje zaplecze socjalne. Wiadomo, jak sobie pościelesz, tak się wyśpisz.

Po skończonym remoncie szatnie przydzielone zostaną konkretnym wydziałom, które od tej chwili odpowiadać będą za stan zainstalowanych tam urządzeń. W przypadku kradzieży czy dewastacji wyposażenia kierownictwo odpowiedniego wydziału będzie musiało we własnym zakresie uzupełnić braki, a zniszczone urządzenia naprawić. Może ten sposób okaże się bardziej skuteczny.

R.T.

Zakład zapłaci za prywatne rozmowy

Gdy spytałem jednego z pracowników administracji ZKiMR, ile zakład może płacić za rozmowy telefoniczne, wymienił sumę czterdziestu, no może pięćdziesięciu tysięcy złotych. Podobne wielkości podawali pozostali rozmówcy. Tymczasem prawda jest inna. Tylko we wrześniu przedsiębiorstwo zapłaciło z tego tytułu ponad 156 tys. zł, w sierpniu — 174 tysiące. Najniższe opłaty przypadły za styczeń i wyniosły „tylko" dziewięćdziesiąt tysięcy zł.

Czy jest to dużo, czy mało? W ogólnym rachunku przedsiębiorstwa nie jest to suma zapewne wielka. W końcu lepiej załatwić określone sprawy służbowe telefonicznie, niż wysyłać np. na koniec Polski pracownika z delegacją w kieszeni. Nie wnikając głębiej w ten problem chcielibyśmy zająć się innym jego aspektem. Mianowicie, ile z rozmów telefonicznych dotyczy spraw służbowych, a ile prywatnych. Niestety, w rachunkach nie ma takiego rozgraniczenia, a szkoda, bo obraz byłby pełniejszy. Wszyscy jednak z własnego doświadczenia wiemy, jak jest naprawdę.

Nagminnie zdarza się, że w godzinach pracy załatwiamy sprawy osobiste, wydzwaniamy do różnych znajomych, nieraz na drugim krańcu Polski. Często nie zadowalamy się połączeniem normalnym, bo trwa to zbyt długo, żądamy więc rozmowy pilnej lub błyskawicznej. Wtedy co prawda opłata jest o wiele wyższa, ale przecież nie pokrywamy jej z własnej kieszeni...

Właśnie, dlaczego za prywatne rozmowy swoich pracowników płaci przedsiębiorstwo? W innych zakładach problem ten zdołano rozwiązać. Po prostu kierownicy komórek organizacyjnych prowadzą książki rozmów telefonicznych, w których odnotowuje się połączenia z rozmówcami spoza zakładu. Eliminuje to zwykłe gadulstwo, można także obciążyć kosztami konkretną osobę. Czasem przecież zdarzają się przypadki, że musimy coś załatwić w godzinach pracy, jak to w życiu bywa. Podobno w biurach matrycowni rejestrowano niegdyś wszystkie rozmowy zamiejscowe w specjalnym zeszycie, ale ostatnio zaniechano tej praktyki.

Niektórzy z pracowników mają w swoich mieszkaniach zainstalowane tzw. telefony służbowe. Fakt ten nie jest kurtuazyjnym gestem kierownictwa pod ich adresem. Ludzie ci z racji funkcji, jakie sprawują, muszą być w stałej łączności z zakładem. Zastanawia nas jednak dlaczego owe telefony podłączone są do centrali miejskiej, a nie zakładowej, której możliwości nie są wykorzystane. Gdyby tak zmienić te podłączenia, odciążyłoby to centralę miejską, a przy okazji kilka osób uzyskałoby telefony, na których założenie czekają od dobrych kilku lat.

Tyle o problemie telefonów, a właściwie o korzystaniu z nich. Zapewne spotkamy się z zarzutami, że robimy z przysłowiowej igły widły. Czy jednak nie nazbyt często spotykamy się w codziennej pracy z przykładami takich postaw, jak owe korzystanie ze służbowych telefonów w prywatnych celach? Czy nie za często mamy do czynienia z traktowaniem wspólnych dóbr jako rzeczy niczyich?

(ryt.)

Zadania partii w aktywizacji młodzieży

(Dokończenie ze str. 1)

działanie w tym kierunku musi mieć charakter zaprogramowany i przede wszystkim ciągły. Konsekwencja w przestrzeganiu tych kryteriów pozwoli organizacji ZSMP na wyraźny postęp w rozwoju swoich szeregów do 1980 roku zgodnie z kierunkami przyjętymi przez ostatnie Plenum ZZ ZSMP.

W dalszej części referatu omówione zostały formy i metody pracy organizacji ZSMP w działalności wewnątrzorganizacyjnej. Przedstawiono partyjny punkt widzenia w tym zakresie. Egzekutywy OOP oraz grupy partyjne zostały zobowiązane do służenia pomocą kołom ZSMP, jeżeli chodzi o stronę merytoryczną programowania pracy, a także usuwania niedociągnięć i niepożądanych zjawisk w codziennej pracy z młodzieżą.

W sferze aktywizacji społeczno-zawodowej swoich członków ZSMP zanotowała w ostatnich latach wiele liczących się sukcesów. Potwierdzeniem tego są duże efekty TMMG i TMMT, a także czynów produkcyjnych i społecznych na rzecz upiększania miasta i zakładu. Do najlepiej pracujących należą koła przy: Matrycowni, Wydziale W-5 oraz organizacja przy szkole przyzakładowej. Duże osiągnięcia zanotowała organizacja w procesie adaptacji społeczno-zawodowej młodych pracowników. Natomiast niepokój budzi brak jakiegokolwiek przeciwdziałania ze strony kół ZSMP procesowi fluktuacji wśród ludzi młodych. Aktyw młodzieżowy ma obowiązek wypracować takie formy pracy, aby skutecznie jej zapobiegać. Działania te muszą być połączone z inicjatywami OOP i kierownictw wydziałów. W dziedzinie wykorzystania czasu wolnego i wypoczynku młodzieży organizacja ZSMP powinna szerzej wyjść z pracą wychowawczą do MZRKS „Kuźnia" oraz kulturalną do Klubu Technika.

W dyskusji głos zabrali: LESZEK SKÓRCZYŃSKI, JAN KASPRZAK, WŁADYSŁAWA ZIELIŃSKA, EDWARD JADACH, WŁADYSŁAW GAZDA, ZDZISŁAW BŁASZCZYK i RYSZARD TRZEŚNIOWSKI. Poruszali oni zagadnienia związane z formami i metodami pracy organizacji partyjnej i ZSMP z młodzieżą, jej aktywnością w organach samorządowych i organizacjach społecznych, pracą wśród młodzieży szkolnej, inicjatywami produkcyjnymi i społecznymi, podnoszeniem kwalifikacji zawodowych itp.

Głos zabrał również tow. MIROSŁAW EDER, który wysoko ocenił pracę organizacji partyjnej ZKiMR z młodzieżą i wśród młodzieży. Wskazał przy tym na kierunki i formy pracy, które trzeba przedsięwziąć, aby oddziaływanie na młodzież było jeszcze bardziej skuteczne. Mówił także o osiągnięciach i zadaniach całego woj. legnickiego w różnych sektorach gospodarki uspołecznionej.

Plenum przyjęło uchwałę, zatwierdzającą kierunki działania organizacji partyjnej, zmierzające do pełnej aktywizacji społeczno-zawodowej młodzieży.

W czasie plenarnego posiedzenia wręczono 9 legitymacji kandydackich i 5 członkowskich PZPR.

MARIAN LASSOTA

(Dokończenie ze str. 1)

dy wybijania klinów poduszki młotów, zwłaszcza w starej kuźni, gdyż nie można posłużyć się suwnicą, a wózkiem typu „kleparów" nie da się wjechać do hali przez zbyt małe bramy wjazdowe. Nie jest rozwiązany problem demontażu i montażu bijaka przy młocie 1609 PMP. Kłopot w tym, że ciężar bijaka wynosi ok. 6 ton, gdy tymczasem udźwig największego wózka w zakładzie tylko 5 ton.

Generalny problem, jak nam powiedziano, to brak narzędzi nawet podstawowych. Kierownik brygady kilkanaście razy zamawiał klucze i gwintowniki calowe. Niestety, do obecnej chwili nie dostarczono ich.

Po wypadku bez zmian

Robotnicy uskarżali się także na brak wiertarek elektrycznych, tak nieodzownych w ich pracy. Inna sprawa, że i niska kultura techniczna ludzi obsługujących maszyny nie ułatwia im pracy. Bo jakże można inaczej nazwać fakt, iż do oczyszczarek OWCD-20 włożono za długie, jak na parametry tej maszyny odkuwki. Efekt to skrzywienie wału i podstawy podajnika do oczyszczarki oraz dodatkowa praca brygady remontowej, której można było uniknąć.

Jak z powyższego wynika, nie wykorzystano smutnych doświadczeń, płynących z zaistniałego wypadku. Praca remontowców odbywa się w dalszym ciągu na pograniczu ciągłego zagrożenia. Czyżby osoby zobowiązane protokołem, o którym wspominaliśmy, do podjęcia działań, czekały na polecenie służbowe kierownictwa zakładu. Powinniśmy zdawać sobie sprawę, że gdy chodzi o bezpieczeństwo pracy, nie można traktować całego zagadnienia formalnie. Przypominamy więc, że podstawowy obowiązek kierowników wszystkich szczebli polega na organizowaniu pracy w sposób bezpieczny. Dlaczego nie eliminuje się źródeł zagrożeń przed zaistnieniem wypadku? Czemu należy przypisać fakt, iż działania przełożonych różnych szczebli następującą dopiero na skutek zaleceń powypadkowych?

Wielu kierowników jest zdania, że ich zadanie polega na utrzymaniu odpowiedniego poziomu produkcji, natomiast sprawy bezpieczeństwa pracy leżą wyłącznie w gestii Działu BHP. Czas najwyższy, aby zmienili swój sposób myślenia. Wypada w tym miejscu przypomnieć, że kary „behapowskie" nakładane są na mistrzów i kierowników nie za to, że w zespole przez nich dowodzonym doszło do wypadku, ale że w odpowiednim czasie nie poczynili starań eliminujących zagrożenie.

Upłynął już przeszło rok, a brygadzie remontowej nadal nie zapewniono bezpiecznych warunków pracy. Czy osoby odpowiedzialne za ten stan rzeczy czekają na następny wypadek przy pracy? Oczekujemy konkretnych działań w tej sprawie.

(r. t.)

ZEZEM

Wątpliwa innowacja

Przechodziłem onegdaj obok spawalni, gdy zatrzymał mnie jeden z pracowników, wyraźnie czymś zdenerwowany.

— Popatrz pan — powiedział, — co ci kierownicy nie wymyślą!

— O co panu chodzi? — spytałem dyplomatycznie, chcąc podtrzymać rozmowę.

— O co chodzi? Widzi pan, do tej pory gaz, a konkretnie dwutlenek węgla, który używany do spawania półautomatycznego, dostarczano nam bezpośrednio na wydział. Po prostu samochód z pełnymi butlami podjeżdżał pod bramę wydziału, zdawaliśmy puste, odbieraliśmy pełne i po kłopocie. Nie jest to gaz wybuchowy jak tlen czy acetylen, nie było więc większych problemów z za- i wyładunkiem. Paru spawaczy brało butle, ustawiało na stanowiskach, podłączało węże i można było pracować. Teraz, wymyślił ktoś „usprawnienie". Polega ono na tym że butle z gazem przewozi się najpierw do magazynu i dopiero stamtąd możemy je sobie odebrać. Dochodzi więc sprawa transportu, a z wózkami, jak pan się orientuje, zawsze były kłopoty.

Widząc, że zaczynam się namyślać, pokiwał głową.

— Nie ma, proszę pana. A Dział BHP może za taki transport wlepić karę. Oto i, widzi pan, problem. Bo ktoś tam wymyśla „usprawnienia", nie biorąc pod uwagę, co ono da robotnikowi i jak je zrealizować.

Pożegnaliśmy się i, idąc w swoją stronę, pomyślałem, że mój rozmówca miał chyba rację. Nie wiem, co spowodowało, że zdecydowano się zmienić dotychczas funkcjnujący system zaopatrzenia spawalni w dwutlenek węgla. Widać jednak, że zmiana ta wprowadziła sporo zamieszania, a spawaczem przysporzyła jeszcze pracy. Wątpliwa to innowacja. A swoją drogą wiele jest u nas w zakładzie przykładów takich zmian, które wprowadza się głównie z myślą o własnej wygodzie, kosztem wykonawców robót. Może i w tym przypadku kierownikowi nie chciało się po prostu brnąć w błocie po kostki z magazynu do spawalni przy każdej dostawie gazu, więc zdecydował, że wygodniej będzie, jak do niego będą przyjeżdżali po pełne butle.

JAN KOWALSKI

KRZYŻÓWKA NR 25

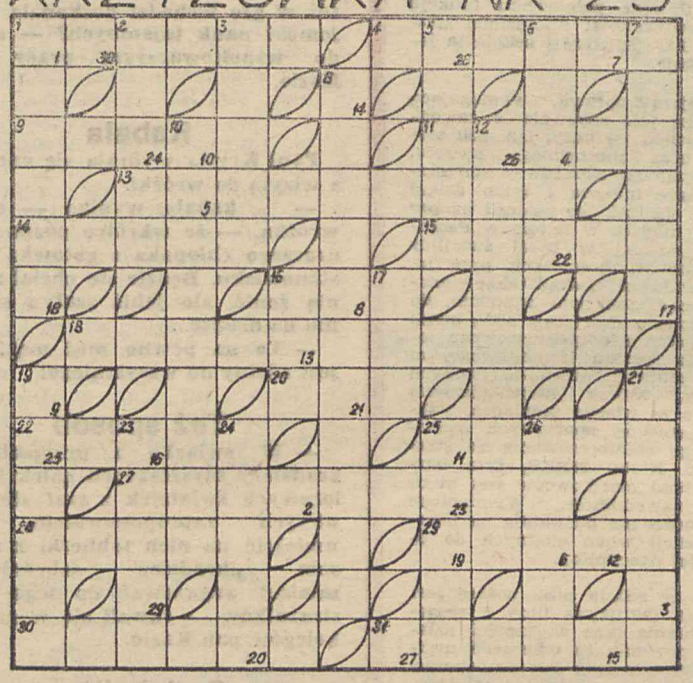

POZIOMO: 1. Obywatele krajów okupowanych, wywiezieni na roboty do Niemiec hitlerowskich, którzy nie powrócili do ojczyzny po zakończeniu wojny i pozostali w specjalnych obozach dla przesiedleńców, 4. Siła reakcji, 9. Główna bogini starożytnego Egiptu, 11. Gatunek skóry specjalnie garbowanej, używanej do wyrobu obuwia, 13. Złodziej czasu, 14. Mieszkanie mola, 15. Zapowiadanie wizyty, 16. Rzeka na Pomorzu Zach., 18. Pani z NIK przy pracy, 20. Goła na płótnie, 22. Torbiel, 25. Cesarz niemiecki, rywal Bolesława Chrobrego, 27. Utrzymuje porządek w pokojach hotelowych, 28. Na głowie papieża, 29. Taniec rodem z Brazylii, 30. Zawieszenie obrad sejmowych w dawnej Polsce, 31. Ósemkowy format książki, ósemka.

PIONOWO: 1. Modne spodnie, 2. Może być kamienna, metalowa, pilśniowa, inaczej tafla, 3. Podziałka, 5. Letnie mieszkanie, 6. Nieznany przyjaciel sierżanta Garcii, 7. Niewierny, 8. Zrównanie dnia z nocą. 10. Przełożony jednego z okręgów zakonnych, wchodzących w skład prowincji. 12. Ładne imię dziewczynki z 11 stycznia, 16. B. rzadkie imię męskie. 17. Głos żeński, 19. Ósma część beczki, antałek, 21. Metalowa sztaba wzmacniająca drzwi, 23. Kurcz, drgawki, 24. Roślinny motyw zdobniczy, 25. Owies pozbawiony ziarna, 26. Znak na monetach tureckich i tatarskich z imieniem sułtana lub chana.

Litery z kratek ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 30 utworzą hasło-rozwiązania.

E. ZWIERZCHOWSKI

Wśród czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązanie do 5 listopada br. (wystarczy podać hasło), rozlosowane zostaną nagrody w postaci książek. Rozwiązania należy nadsyłać na adres: Redakcja „Przeglądu Fabrycznego", Zakłady Kuziennicze i Maszyn Rolniczych w Jaworze, ul. Kuziennicza 4, z dopiskiem na kopercie „Krzyżówka" lub wrzucić do skrzynki na drzwiach pokoju nr 8.

Rozwiązanie krzyżówki nr 24 z lipcowego numeru „Przeglądu Fabrycznego":

Poziomo: potęga, bruzda, rzepa, koati, formularz, willa, Wodan, top, protektorat, kra, Niobe, afgan, wyrocznia, wrota, Tales, anemon, skórka.

Pionowo: pardwa, trefl, gwara, rękaw, zjazd, alians, plutokracja, Polmozbyt, ortografia, tek, Pta, znawca, unista, owoce, Erato, fanatyk, galar.

Hasło-rozwiązanie: „Gruntowna wiedza to podstawa sukcesów w pracy".

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 24 wylosował: EDWARD SKRZYPCZAK z Działu EPD i MARIAN SZADY z Działu BHP.

W NASZYM OBIEKTYWIE

PORZĄDEK I BAŁAGAN

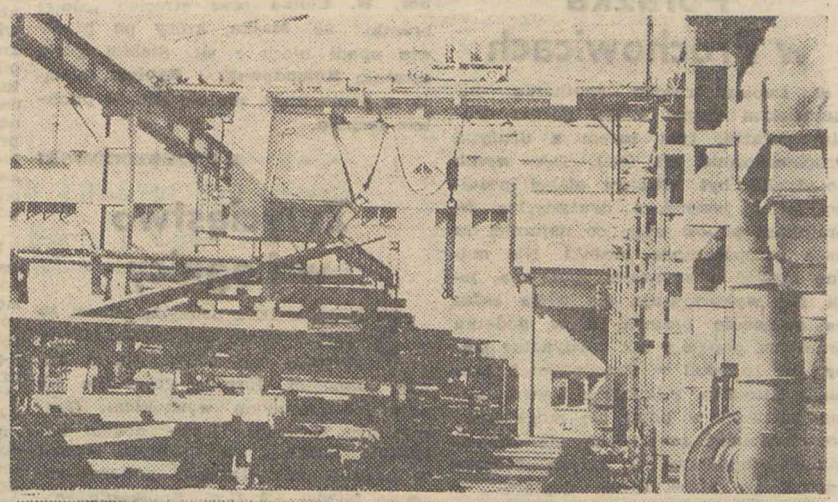

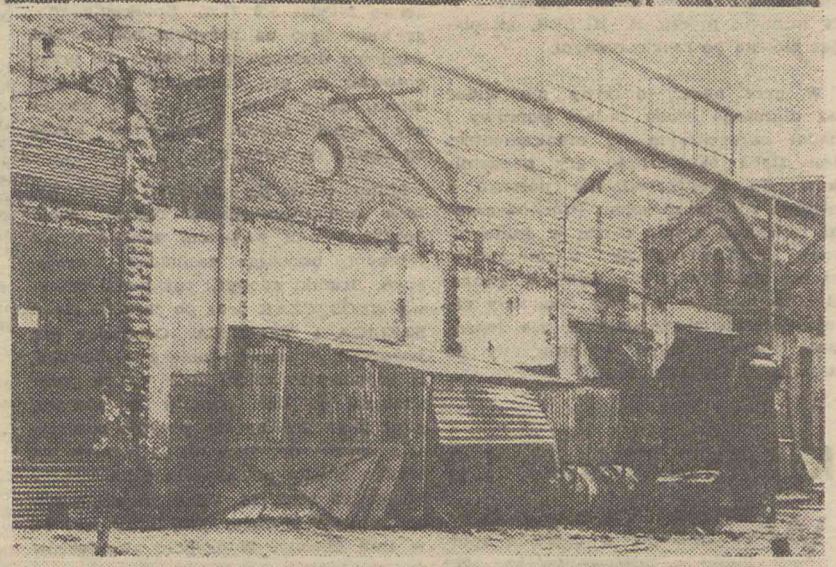

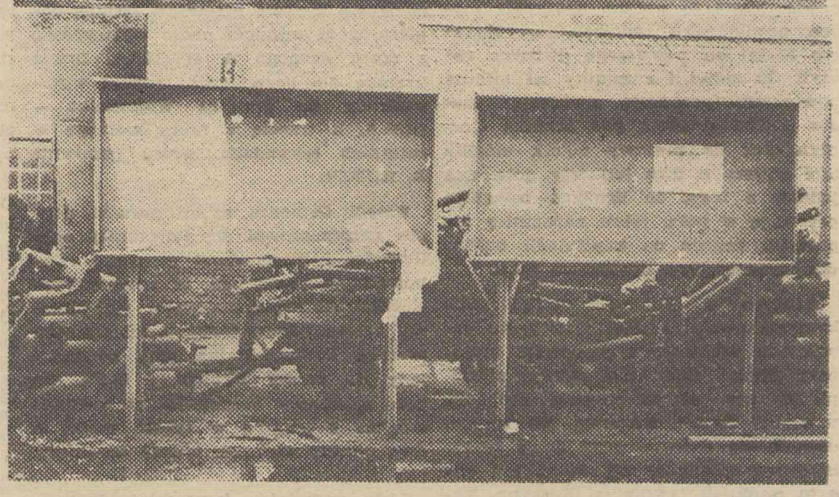

Na zdjęciach od góry: Względny porządek w magazynie stali za budynkiem Matrycowni, mniej optymistyczny widok sprzed hali gniazda kołnierzy, zadbane otoczenie stołówki i kompresowni oraz tablice ogłoszeń przed malarnią.

Fot. B. Wudarski

ZE SPORTU

Porażka w Prochowicach

W swoim trzecim spotkaniu mistrzowskim zespół Kuźni doznał drugiej porażki, tym razem z drużyną Prochowiczanki 1:3 (0:2). Taki wynik pojedynku był efektem słabej postawy całej jaworskiej drużyny, a jej bramkarz ponosi winę co najmniej za dwie przepuszczone bramki. Nie można myśleć o wygraniu spotkania, jeśli nie wykorzystuje się wielu szans na strzelenie bramek, a w dodatku bramkarz popełnia tak kardynalne błędy, jak to robił w Prochowicach broniący Kurzawa. Piłkarze z Jawora, mimo przewagi w polu, nie mogli sforsować dobrze broniących się zawodników gospodarzy, a jedyną bramkę zdobył dla barw Kuźni dopiero w 76 minucie meczu R. HUBER, strzelając główką po rzucie rożnym.

W grze naszej drużyny nie widać od dłuższego czasu żadnej poprawy i nadal największym jej mankamentem jest słaba skuteczność gry napastników. Ta nieprzewidziana porażka z niezbyt silnym zespołem Prochowiczanki zepchnęła zespół Kuźni w dolne rejony tabeli klasy „W" i zmniejszyła szansę na nawiązanie walki o awans. Był to mecz, o którym chciałoby się jak najszybciej zapomnieć. Na lepszą notę zasłużył tylko wprowadzony do zespołu młody STRYJEK.

Kuźnia - Górnik 1:0

W ROZEGRANYM 24 września br. na stadionie w Jaworze spotkaniu o mistrzostwo kl. „W" drużyna Kuźni pokonała swojego najgroźniejszego w ubiegłym sezonie rywala Górnika Polkowice 1:0. Zwycięstwem tym zespół gospodarzy zrehabilitował się za ostatnie niepowodzenia. Na podkreślenie zasługuje fakt, że wynik mógłby być o wiele bardziej korzystny. Od utraty kilku bramek uratował zespół gości, świetnie grający bramkarz. Jedynego gola na wagę dwóch punków zdobył w 12 minucie meczu SZ. MAJKA, strzelając w pełnym biegu z bardzo ostrego kąta do siatki obok bramkarza Górnika. Mecz ten wykazał, że drużyna Kuźni nadal zalicza się do czołówki klasy „W" i może z powodzeniem walczyć o pierwsze miejsce, ale koniecznie musi poprawić skuteczność gry w sytuacjach podbramkowych.

Mecz rozegrany był przy niezbyt sprzyjającej pogodzie, na mokrej murawie. Mimo to poziom spotkania można ocenić jako zadowalający. Piłkarze Kuźni od pierwszego gwizdka ruszyli do ataku i z minuty na minutę powiększali przewagę, stwarzając często groźne sytuacje pod bramką Górnika. Już do przerwy wynik mógłby być wyższy o dwa lub trzy gole. Cóż jednak z tego, że drużyna osiągnęła przewagę w polu, jeżeli napastnicy nie potrafili zmusić do kapitulacji bardzo dobrze broniącego bramkarza gości.

Drużyna z Polkowic kilkakrotnie kontratakowała, a dwa razy tylko poprzeczka wyratowała z opresji bramkarz Kuźni OŚCIAKA, który wystąpił w tym meczu zamiast będącego w słabej formie Kurzawy. Ta zmiana okazała się słuszna, gdyż nowy bramkarz nie popełniał błędów i był silnym punktem jaworskiej drużyny. Takie zadowolenie budzi także wprowadzenie do zespołu Kuźni trzech wychowanków Klubu: **Stryjka, Szeligi i Włoszczaka**, poczynających sobie coraz lepiej i stanowiących w tym meczu silne punkty drużyny. Ocenę gry szybkiego i zdolnego Włoszczaka obniża tylko okoliczność, iż będąc trzykrotnie w pewnych sytuacjach strzeleckich ani razu nie umieścił piłki w siatce. Jaworscy kibice mają jednak nadzieję, iż w przyszłości poprawi on skuteczność gry. Na wyróżnienie zasługują jeszcze **Kopczyński**, który powrócił do pierwszego zespołu, **R. Huber, W. Ciołka** oraz strzelec „złotej bramki" **Sz. Majka**, który po przerwie opadł nieco z sił. Słabiej grają ostatnio **Kolendowski** i **Rybicki**, będący w poprzednim sezonie silnym punktem zespołu.

E. ZWIERZCHOWSKI

Zwycięstwo w Legnicy

SPOTKANIE z drużyną Miedzi Legnica miało dać odpowiedź na pytanie, czy dobra gra z silnym zespołem Górnika Polkowice nie była jednorazowym wyskokiem. Okazało się, że zespół Kuźni powoli odzyskuje formę i na trudnym terenie w Legnicy zdecydowanie pokonał rezerwę Miedzi 3:0 (1:0). Spotkanie rozgrywane było na bocznym boisku. Nie wiadomo dlaczego gospodarze nie przygotowali do gry centralnej płyty stadionu, która stała pusta, gdyż pierwszy zespół Miedzi rozgrywał swoje spotkanie na wyjeździe.

Mimo ciężkiego, pełnego kałuż boiska zawodnicy Kuźni radzili sobie dobrze i byli zespołem zdecydowanie lepszym, odnosząc zasłużone zwycięstwo. Bramki zdobyli: tuż przed przerwą WŁOSZCZAK oraz po zmianie stron SZELIGA i WOŹNICA. Oceniając grę jaworskiego zespołu należy podkreślić, iż nieporozumieniem było chyba przesunięcia do linii pomocy R. Hubera, gdyż jego gra na tej pozycji pozostawia wiele do życzenia i często na środku boiska powstawała luka między obroną, a atakiem. Zdaniem wielu obserwatorów bardziej przydatny jest on w linii obrony. W zespole zwycięzców na wyróżnienie zasłużyli ofiarnie grający **W. Ciołka**, młody **Stryjek** oraz strzelcy bramek.

Trudny mecz z Cementem

W ROZEGRANYM 8 października br. spotkaniu klasy „W" piłkarze Kuźni Jawor pokonali na swoim stadionie Cement Raciborowice 3:1 (0:1). Jakkolwiek wynik 3:1 sugerowałby, iż było to łatwe zwycięstwo, jednak drużyna gości okazała się bardzo groźnym przeciwnikiem. Przez długi okres prowadziła 1:0, zdobywając bramkę z rzutu karnego w pierwszej połowie meczu.

Drużyna Kuźni nie zraziła się takim obrotem sprawy i w drugiej połowie spotkania przyspieszyła tempo gry i osiągnęła większą przewagę. Jednak dopiero w 62 minucie padło wyrównanie z rzutu karnego R. HUBERA. Drugą bramkę dla barw Kuźni zdobył wprowadzony do gry za Włoszczaka — BIELA, a trzecią z rzutu wolnego w ostatnich sekundach meczu ponownie R. HUBER.

Zespół Cementu mimo porażki dobrze zaprezentował się jaworskiej publiczności i przez długi czas był równorzędnym partnerem. W zespole zwycięzców do wyróżniających się piłkarzy należeli: **Lapczyński**, strzelec dwóch bramek **Huber, Majka** oraz powracający do formy **Rybicki** i **Biela**. Po tym spotkaniu zespół Kuźni awansował na 6 pozycję w tabeli, mając o dwa punkty stracone więcej od lidera.

Lista strzelców jaworskiej drużyny przedstawia się po tym meczu następująco: WOŹNICA i HUBER po 3 celne trafienia, **Włoszczak** zdobył 2 bramki, a **Biela Lechowicz, Majka, Rybicki** i **Szeliga** po 1.

E. ZWIERZCHOWSKI

Spojrzenie na zakładowy sport

NIEPOWODZENIE piłkarzy MRKS Kuźni w walce o awans do kl. „M" wzbudziły duże rozgoryczenia wśród licznej rzeszy sympatyków sportu i skierowały uwagę na rolę, jaką odgrywa w życiu sportowym zakładu działalność klubu. Powszechnie wiadomo, że w każdym klubie oczkiem w głowie jest z reguły drużyna piłki nożnej, gdyż ta dyscyplina sportu ma zawsze najwięcej zagorzałych zwolenników. Nie ma w tym nic dziwnego, gdyż jest to gra widowiskowa, przysparzająca kibicom wiele emocji, a do tego znana każdemu już od dziecka. Jednak wiadomo, że nie samym chlebem człowiek żyje, więc podobnie powinno być i w sporcie.

W Kuźni działają jeszcze sekcje akrobatyki sportowej, podnoszenia ciężarów, piłki ręcznej, a ostatnio myśli się o utworzeniu tenisa stołowego. Porównując działalność w poszczególnych dyscyplinach wydaje się, że poza piłką nożną inne sekcje traktowane są przez działaczy klubu po macoszemu. Powszechnie wiadomo, że np. akrobaci sportowi Kuźni posiadają na swoim koncie o wiele poważniejsze sukcesy niż piłkarze. Przed tymi ostatnimi usuwa się z drogi wszelkie przeszkody, na co, oględnie mówiąc, nie bardzo zasłużyli.

W poprzednim numerze pisaliśmy o sytuacji sekcji piłki ręcznej i trudnościach, z jakimi się ona boryka. Nie będziemy więc wracali do tego tematu. Podobne, a nawet większe kłopoty, mają zapaleńcy, którzy zajęli się podnoszeniem ciężarów. Wiadomo, iż ta dyscyplina, jak żadna inna, wymaga żmudnej, wytrwałej pracy i wielu godzin treningu. Tylko dzięki kilku zwolennikom tej dyscypliny, a szczególnie pracownikowi ZKiMR J. MOKRZYCKIEMU oraz pełniącemu funkcję trenera pracownikowi Spółdzielni „Inprodus" p. JASIŃSKIEMU sekcja ta jeszcze egzystuje.

Najważniejszą sprawą, wymagającą uregulowania, jest zapewnienie zawodnikom odpowiedniej bazy, tzn. sali treningowej oraz niezbędnego sprzętu. Dotychczas młodzi ciężarowcy zmieniali kilkakrotnie miejsca i tylko dzięki zabiegom p. Jasińskiego znaleźli na pewien okres miejsce w szkole w Paszowicach, a później w byłej świetlicy Fabryki Narzędzi Rolniczych przy ul. 1-go Maja w Jaworze, skąd także chciano ich usunąć. Jak nam wiadomo, do czasu znalezienia innej sali będą mogli nadal korzystać z dotychczasowego lokum. Co do sprzętu treningowego, to większość stanowi własność samych zawodników, którzy niejednokrotnie nabywali go za własne pieniądze. Także sprawa ubiorów sportowych wymaga większego zainteresowania ze strony Zarządu Klubu MRKS, tym bardziej, że wśród ciężarowców jest kilku zdolnych zawodników. Wymienione wyżej trudności nie pozwalają na przyjęcie do sekcji wielu chętnych do uprawiania tej dyscypliny.

Wiadomo, że sekcja piłki nożnej jest najliczniejszą (aktualnie liczy 6 zespołów) i pochłania czas większości działaczy. Nie powinno to odwracać uwagi od innych sekcji, a jak dotychczas, nic nie wskazuje na większe zainteresowanie działaczy klubowych ich pracą.

Drugą sprawą, którą chcemy poruszyć, jest brak imprez sportowych o bardziej masowym przeznaczeniu, a więc nie tylko dla zawodników, ale dla wszystkich uprawiających sport i turystykę dla zdrowia. Co roku organizowany był międzywydziałowy turniej piłki nożnej, w bieżącym jednak, jak dotychczas, nic na ten temat nie słychać. Jest również wielu chętnych, którzy porównaliby swe siły z innymi w turnieju tenisa ziemnego. Brak także imprez o charakterze turystycznym, bo wyjazdy na grzybobranie to przecież nie turystyka, a rajdy samochodowe, organizowane przez Automobilklub, obejmują tylko nielicznych. Jak wynika z przytoczonych faktów, sprawa sportu zakładowego wymaga uregulowania i większego zainteresowania ze strony odpowiednich osób działalnością poszczególnych sekcji oraz organizacją turystyki i rekreacji dla wszystkich pracowników.

EUGENIUSZ ZWIERZCHOWSKI

POD MŁOTEM

W biurze

Pani Krysia w odpowiedzi na zarzuty zwierzchnika:

— Co robię? Ależ panie kierowniku! Jeżeli pani Ula przeszła na inne stanowisko, pani Józia wyjechała służbowo, to ja muszę wszystkich o tym informować!

Zapomnieli?

Wśród załogi krążą pogłoski, jakoby ponowne wykopki na „Marszałkowskiej" spowodowane były tym, iż budowlani zapomnieli, co poprzednio w tym miejscu zakopali...

Żonaty

Kolega na widok pana Józia woła:

— Kopę lat, stary. Podobno ożeniłeś się!

— Nie, ja tylko tak głupio wyglądam... — odparł pan Józio.

Spece

— Zastanawiam się często, w jaki sposób pracownicy magazynu potrafią wśród sterty materiałów hutniczych na składowisku przed Halą 35 znaleźć właściwy gatunek stali? Przy pomocy instrukcji czy też w grę wchodzi doskonała znajomość nauk tajemnych? — mówi do współtowarzysza pracy pan Kazio.

Kabała

Pani Krysia wybrała się onegdaj z wizytą do wróżki.

— kabały wynika — mówi wróżka, — że wkrótce pozna pani uroczego chłopaka z gotówką i na stanowisku. Będzie się chciał z panią żenić, ale jakiś szatyn stanie mu na drodze...

— To na pewno mój mąż! On jest zdolny do wszystkiego!

Też sposób

— W związku z przypadkami kradzieży błyszczących gałek i kolorowych światełek z szaf sterowniczych zaproponowałem, aby umieścić na nich tabliczki z napisem „kradzież zabroniona", zamiast angażować do tego celu strażników — chwali się w gronie kolegów pan Kazio.

Podejrzliwa

Pan Kazio wpada do pokoju i woła:

— Kochanie! Na nasz los padł milion! Jesteśmy bogaci!

— A skąd wziąłeś pieniądze na kupno losu? — podejrzliwie pyta małżonka

Ma rację

Pan Józio o swoim przełożonym:

— Mój kierownik ma zawsze rację. Nawet wtedy, kiedy jej nie ma.

Będą wygrywać?

Chodzą słuchy, że zarząd klubu „Kuźnia" znalazł wreszcie receptę przeciwko miernym, jak dotąd, wynikom piłkarzy. Po każdym przegranym meczu zawodnicy, którzy nie przykładali się do gry, będą musieli popracować w zakładzie. Trwają zakłady, w którym z wydziałów?

PRZEGLĄD FABRYCZNY — pismo Samorządu Robotniczego Zakładów Kuźienniczych i Maszyn Rolniczych w Jaworze. Redaguje kolegium. Adres redakcji: 59-400 Jawor, ul. Kuźiennicza 4, tel. 30-51 i 30-61, wewn. 446

DRUK: Zakłady Graficzne RSW „Prasa—Książka—Ruch", Wrocław, ul. Piotra Skargi 3/5. Nakład 2.500.